

::R0187 : strona 3::

## „NIE ODRZUCAJCIĘ WASZEJ UFNOŚCI”

Zwracamy waszą uwagę na słowa Pawła z Żyd. 10:35-38. Zapis w. 37 – „Bo jeszcze tylko bardzo krótka chwila, a przyjdzie ten, który ma przyjść, i nie będzie zwlekał” – wskazuje, że te słowa apostoła, choć w pewnym sensie mające zastosowanie wcześniej, odnoszą się głównie do *obecności* Syna Człowieczego. Rozumiemy, że te napisane przez Pawła słowa zostały dane przez ducha, zwłaszcza nam, żyjącym w dniach obecności Chrystusa – w czasie żniwa, czyli końca tego wieku. Pamiętajcie zapewne, że znaczna część pism Pawła skierowana jest szczególnie do *nas*, którzy żyjemy u schyłku tego wieku, na przykład: „W dniach ostatecznych nastaną trudne czasy” czy „Weźcie pełną zbroję Bożą, abyście mogli przeciwstawić się *w dzień zły*”, „w dniu Pana” lub też: „*Dzień ten* bowiem to pokaże, gdyż przez ogień zostanie objawione i ogień wypróbuje, jakie jest dzieło każdego”. To samo dotyczy wielu, jeśli nie wszystkich zapisów Starego i Nowego Testamentu; w rzeczywistości znaczna ilość pism proroczych i apostoelskich wydaje się dotyczyć końca Wieku Żydowskiego albo Wieku Ewangelii, ale zwłaszcza tego drugiego.

Odkąd widzimy, że te słowa ducha zostały przekazane szczególnie nam, którzy żyjemy „w dniach Syna Człowieczego”, [którzy mamy się przeciwstawiać] „w dzień zły”, powinniśmy przykładać do nich więcej pilnej uwagi. Tak jak w każdym innym przypadku, w którym otrzymujemy naukę odnośnie tego złego dnia, pojawia się sugestia,

::R0188 : strona 3::

że będzie to czas szczególnej próby. W 38. wersecie mamy napomnienie, by się nie cofać. W ciągu ostatnich sześciu lub siedmiu lat Pan prowadził nas, swój lud, w bardzo niezwykły sposób: Spoglądając wstecz, widzimy, że nasza droga była „jak jasne światło, które świeci coraz jaśniej”. Stopniowo *potęgowało się* ono, przynosząc nam siłę dzięki „pokarmowi o właściwej porze”. Spowodowało, że wzrastaliśmy zarówno w *łasce*, jak i *wiedzy*, i ten wzrost – biorąc pod uwagę fakt, że nie jesteśmy zobowiązani do spoglądania wstecz i nazywania teraz *ciemnością* tego, co wówczas przez niektórych braci nazywane było „wielkim zalewem światła” – stanowi najsilniejszą podstawę do przekonania, że ten sam Pan, który dał nam *światło* płynące ze Słowa, wciąż daje nam zaopatrzenie tego samego rodzaju. Mówimy zatem: „Nie odrzucajcie więc waszej ufności”, pokładanej w *naszym Wodzu*, „wielkim pasterzu owiec”.

Gdybyśmy podążali za człowiekiem, niewątpliwie byłoby z nami inaczej; niewątpliwie jedna ludzka idea zaprzeczałaby innej, a to, co było światłem rok, dwa lub sześć lat temu, byłoby teraz uważane

za ciemność. Ale u Boga nie ma „zmiany ani cienia zmienności”, i tak jest też z *prawdą*. Wszelka wiedza lub światło pochodzące od Boga muszą być jak ich Autor. Nowe spojrzenie na prawdę nigdy nie może zaprzeczać dawnej prawdzie. „*Nowe światło*” nigdy nie gasi starszego „*światła*”, ale do niego dodaje. Gdybyś zapalał światła w budynku zawierającym siedem latarni gazowych, nie gasiłbyś jednej za każdym razem, gdy zapalasz inną, lecz dodawałbyś jedno światło do drugiego, aby świeciły razem i w ten sposób dawały więcej światła. Tak samo jest ze światłem prawdy – prawdziwy wzrost polega na dodawaniu, a nie na zastępowaniu jednego innym.

Dlatego, przypominając o podstawach naszej ufności – że jesteśmy na oświetlonej ścieżce pod przewodnictwem ducha – najpierw przypominamy, że obecna prawda powinna wydawać właściwy owoc ducha, którego najważniejszym elementem jest miłość. Efektem wzrostu naszego poznania musiałby też być wzrost łaski. „A każdy, kto pokłada w nim tę nadzieję, *oczyszcza się*, jak i on [Jezus] jest czysty”. Naszą ścieżką był wzrost światła w harmonii z dawnym światłem. To zaś skutkowało wzrostem zaufania do naszego Wodza.

### SPOJRZENIE WSTECZ

Spójrzmy na etapy naszego rozwoju i niech wszyscy zauważą, że postęp dokonuje się nie tylko do przodu, ale też w górę, czyli kierunek wiedzie od tego, co cielesne, literalne, do tego, co duchowe. Przyjrzymy się doświadczeniu nie tylko jednej osoby, ale temu, co dowodzi postępu w wiedzy o prawdzie na przestrzeni dziesięciu lat. Patrząc wstecz na rok 1871, widzimy, że wielu z naszej grupy pochodziło z ruchu znanego pod nazwą „drugi adwent”, a światło, którego się krótko trzymali, obwieszczало, że nastąpi powtórne przyjście Jezusa – że On przyjdzie, aby pobłogosławić i obdarzyć nieśmiertelnością świętych, osądzić i spalić świat oraz wszystkich niegodziwców. Twierdzili, że miało to nastąpić w 1873 roku, ponieważ kończyło się wtedy 6000 lat od stworzenia Adama.

Nadszedł rok 1873, koniec 6000 lat, a jednak świat nie został spalony, i tak dalej. Znalaziono jednak proroctwa, które potwierdzająco wskazywały na rok 1874 jako czas, kiedy Jezus miał być obecny, a zmartwychwstanie Daniela również miało nastąpić, o czym świadczy zakończenie cykli jubileuszowych oraz okresu 1335 dni z Dan. 12. Z niepokojem oczekiwano jesieni 1874 r., w końcu nadeszła, ale sprawy ziemi toczyły się dalej jak zawsze – „wszystko trwało tak, jak było od początku stworzenia”. Serca ich wszystkich były smutne. Mówili sobie, że na pewno popełnili błąd – ale gdzie? Na pewno jest słuszne to, że Jezus przyjdzie ponownie. Być może więc obliczenia czasu były błędne. Dokładnie przeanalizowali chronologię, ale wydawała się ona bezbłędna i definitywnie ogłosili, że 6000 lat skończyło się w 1873 roku. Następnie zostały dokładnie przeanalizowane prorocze argumenty. Czy znaleziono błąd? Nie, przetrwali próbę wszystkich dociekań i argumentu jubileuszy i „1335 dni” Daniela nie mogłyby być przedłużone poza koniec roku 1874 lub wiosną

1875 roku, a oba te okresy minęły.

Perspektywy wydawały się w istocie niejasne; wszyscy byli zniechęceni. Wyglądało na to, że Pan prowadził ich w przeszłości, a jednak teraz wszystkie te rzeczy, które uważano za *światło*, zdawały się być ciemnością.

Właśnie w tym momencie br. Keith (jeden z naszych współautorów) został użyty przez Pana, by rzucić kolejną wiązkę *światła* na odnośny temat, co wywiodło porządek z zamieszania i sprawiło, że całe poprzednie „światło” świeciło dziesięć razy jaśniej. Brat K. uważnie czytał Mat. 24, używając „Emphatic Diaglott”, nowego bardzo dokładnego i dosłownego tłumaczenia Nowego Testamentu. Kiedy doszedł do wersetów 37 i 39, był bardzo zaskoczony, gdy przeczytał, co następuje: „A jak było za dni Noego, tak będzie z *przyjściem* [wg *Diaglott* „obecnością”] Syna Człowieczego. Jak bowiem za tych dni przed potopem jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali aż do tego dnia, w którym Noe wszedł do arki; i *nie spostrzegli się*, aż przyszedł potop i zabrał wszystkich – tak będzie i z *przyjściem* [obecnością] Syna Człowieczego”.

Był zaskoczony, stwierdziwszy, że greckie słowo *parousia*, które oznacza *obecność*, w naszej powszechnej wersji zostało niewłaściwie oddane jako *przyjście*, ale nowe tłumaczenie wskazywało, że to nie sam akt przyścia był podobny do dni Noego, ale że tak jak za dni Noego ludzie „*nie spostrzegli się*”, tak miało być w czasie *obecności* Jezusa podczas drugiego przyścia. Ludzkość będzie jeść, pić, żenić się, jak zwykle, i „nie wiedzieć”, że jest On *obecny*. Następnym krokiem było sprawdzenie, czy relacja dotycząca tego samego zagadnienia zapisana przez Łukasza harmonizuje z tą ideą *obecności* niewidzialnej, zauważalnej jedynie dla oczu wiary, dopóki „malutkie stadko” opisane przez Noego nie zniknie spośród ludzi, przechodząc do stanu zabezpieczającego (przed nadchodzącą burzą), wyobrażanego przez arkę – „jeden wzięty, a drugi zostawiony”.

Relacja Łukasza była całkowicie zgodna z relacją Mateusza, choć wyrażona innymi słowami: „A jak było za *dni Noego*, tak będzie i za *dni* Syna Człowieczego” (Łuk. 17:26).

Zostało to przekazane innym rozczarowanym i wraz z przypomnieniem, że powyższe argumenty czasowe zostały uznane za bezbłędne i niezmiennie oraz dowiodły, że Jezus miał być tutaj jesienią 1874 r., przyszła myśl: Czy to możliwe, że Jezus nie przychodzi w ciele podczas drugiego przyścia? Czy to możliwe, że Jego *obecność* rozpoczęła się w czasie wskazanym w tych prorocत्वach, a mimo to kontynuowaliśmy jedzenie i picie itp. i „*nie spostrzegliśmy się*”, że nastąpiła Jego obecność?

Wszyscy głęboko zainteresowani rozpoczęli staranne badanie Słowa, aby sprawdzić, czy jako całość byłoby to zgodne z nową myślą. Okazało się, że jest z nią w doskonałej harmonii. Otworzyło to i wyjaśniło wiele wersetów dotąd niejasnych: na przykład różnice między ciałami *naturalnymi*,

ziemskimi, a ciałami *duchowymi*, niebiańskimi; jak to jest, że to, co jest widzialne, jest doczesne, naturalne, ale to, czego nie widać, jest wieczne, duchowe; że istoty duchowe nie mogą być oglądane przez śmiertelników (bez cudu) oraz że celem i zamysłem Wieku Ewangelii było wybranie spośród ludzkości „malutkiego stadka”, aby zostało złączone z Jezusem w dziele przyszłości – niszczeniu zła i błogosławieniu wszystkich narodów ziemi; że Bożym planem nie było zniszczenie całej ludzkości po zgromadzeniu Kościoła Wieku Ewangelii, ale „*odnowienie wszystkich rzeczy*”, a zniszczenie tylko zła panującego obecnie na świecie; że *ogień*, którego oczekiwano w sposób literalny, był tak naprawdę symboliczny i oznaczał wielki czas ucisku, który zakończy Wiek Ewangelii i zapoczątkuje Tysiąclecie, kiedy wszystkie złe zasady rządów i społeczeństw zostaną objawione i zniszczone w ramach niezbędnego przygotowania do nadchodzącego błogosławieństwa.

Tak mówi prorok: „Dlatego oczekujcie mnie, mówi PAN, do *dnia*, w którym powstanę do łupu. Postanowiłem bowiem zebrać narody i zgromadzić królestwa, aby wylać na nie swoje rozgniewanie, *całą zapalczywość* swojego gniewu. Zaprawdę, *cała ziemia będzie pożarta ogniem mojej gorliwości*. Wówczas bowiem przywrócę narodom czyste wargi, aby wszyscy wzywali imienia PANA i służyli mu jednomyślnie” (Sof. 3:8-9).

Co do sposobu przyjścia Chrystusa, inne wersety Pisma Świętego okazały się całkowicie zgodne z relacjami Mateusza i Łukasza o Jego *niewidzialnej obecności*: Na przykład przesłanie anioła – Dz. Ap. 1:11.

„Ten Jezus, który został od was wzięty w górę do nieba, przyjdzie tak samo jak go widzieliście wstępującego do nieba”. Pozornie zdawało się to wskazywać, że Jezus przyjdzie *w ciełe* i będzie *widziany* przez ludzi, tak jak był tam widziany przez uczniów; ale dokładnie przestudiowany, tekst ten nie mówi, że każdy Go *zobaczy*, ale że On przyjdzie tak jak odszedł. Odszedł nie z „płonącym ogniem”, piorunami i wielką zewnętrzną demonstracją, ale po cichu, *nieznany* światu. A jeśli „przyjdzie tak samo”, to właśnie w sposób pozostający w wyrazistej harmonii z zapisem Mateusza i Łukasza – gdy będą jeść i pić, nie zauważając Jego *obecności*.

Ale język aniołów wydawał się dziwny – ten sam Jezus, jakby był jakiś *inny* Jezus: Badanie ujawniło fakt, że Jezus od czasu zmartwychwstania jest zupełnie inną istotą niż Jezus, który umarł; że zaszła wielka zmiana. Podczas gdy przed śmiercią był „*człowiekiem*, Chrystusem Jezusem”, mającym postać sługi i posiadającym pełnię doskonałych ludzkich sił, itp., wszakże nie innych niż ludzkie, chyba że moc Ojca działała i objawiała się przez Niego (Jana 14:10), jednak teraz, od swojego zmartwychwstania, twierdzi, że *boskie siły* w Nim nie pochodzą od Ojca, ale są Jego własne, mówiąc: „Dana *mi* jest wszelka władza na niebie i na ziemi” i nie jest On już naturalnym, lecz duchowym ciałem – „Sieje się ciało cielesne, a jest wskrzeszane ciało duchowe” – zasiany

śmiertelnym, wzbudzony został nieśmiertelnym i korzystającym

::R0189 : strona 3::

z mocy charakterystycznych dla Jego *nowego stanu*, w którym pojawiał się i znikał, a oni nie mogli powiedzieć, skąd przybył, ani dokąd poszedł. W podobny sposób osobiście zilustrował to w swojej własnej nauce udzielonej Nikodemowi: „[...] a co się narodziło z Ducha, *jest duchem*”. Jezus był pierwszym, który narodził się z umarłych na płaszczyźnie duchowej – „przez Ducha”. „Wiatr wieje, gdzie chce, i słyszysz jego głos, ale nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd zmierza. *Tak jest z każdym, kto się narodził z Ducha*” (Jana 3:8).

Było również jasne, że Jezus, pragnąc, by uczniowie zdali sobie sprawę z tego, że zmartwychwstał, życzył sobie także, aby uzmysłowili sobie zmianę, jaka zaszła – że nie był On już ograniczony ludzkimi warunkami itp., dlatego też ukazywał się im w sposób nadprzyrodzony i w *różnych postaciach* albo *ciałach*, z których żadne nie było Jego duchową osobą, a tylko należało do Niego jak szata, dzięki której dawał się poznać ich ludzkim zmysłom.

Kiedy zrozumiano, że „*ten sam Jezus*” jest ciałem duchowym, niewidzialnym

::R0189 : strona 4::

bez dokonywania specjalnego cudu, wypowiedź aniołów stała się całkowicie jasna. Następnie, jeden po drugim, różne wersety Pisma Świętego stopniowo znajdowały swoje miejsce i wszyscy zaczęli się przekonywać, że „Królestwo Boże nie przyjdzie dostrzegalnie” (*w zewnętrznych przejawach*, „nie powiedzą: Oto tu, albo: Oto tam jest. Królestwo Boże bowiem jest *wśród was*” jako niewidzialna moc) (Łuk. 17:20).

Kiedy zostało odkryte, że „*jak błyskawica*, gdy zabłyśnie, [...] tak będzie i z Synem Człowieczym w jego dniu”, czyli że będzie On nie jak światło, ale „*jak błyskawica*” (*niewidzialny* prąd elektryczny), która wytwarza świecenie, stało się oczywiste, po co było dane ostrzeżenie: „Jeśli wtedy ktoś wam powie: Oto tu jest Chrystus, albo: Jest tam – nie wierzcie”. Nie podążajcie za nimi ani nie bądźcie ich naśladowcami, bo nie będą widoczny dla naturalnego oka, ale tak jak błyskawica jest dostrzegalna jedynie dzięki jej blaskowi i mocy, tak i ja w moim dniu będę dla mojej wyczekującej Oblubienicy rozpoznawalny dzięki *światłu prawdy*, a potem także dla świata – w *świecie wydarzeń* i „*płonącym ogniu*” dnia ucisku.

Zauważono wiele innych szczegółów, zbyt licznych, by się tu do nich odnieść – wszystkie w pełni z tym zgodne; na przykład, że dosłowne tłumaczenie wersetów 46 i 50 z Mat. 24 uczy, że kiedy Pan *przyjdzie*, niektórzy z Jego sług będą dawać domownikom wiary „pokarm o właściwej porze”

(co oczywiście miało być ogłoszeniem Jego *obecności*), podczas gdy inni *studzy* powiedzą: „Mój Pan opóźnia swoje nadejście” (nie przyszedł) i będą bić swoich sług, którzy przedstawiają „pokarm o właściwej porze”.

W międzyczasie pojawił się najwspanialszy „argument czasowy”, a mianowicie: równoległości dwóch dyspensacji, i zaczął zajmować swoje miejsce, poparty zarówno przez Prawo, jak i Proroków, co pokazało, że Wiek Żydowski jest na „cielesnym” poziomie dokładnym wzorem lub obrazem Wieku Ewangelii – na wyższym, duchowym poziomie, i że te dwa wieki miały być tej samej długości. Dostrzeżono, że podobieństwa w końcach obu wieków były szczególnie piękne i uderzające, a zakończenie Wieku Żydowskiego, nazwane „żniwem”, trwało czterdzieści lat, od 30 do 70 n.e., od początku misji Jezusa aż do zniszczenia ich stolicy i narodu. Widzieliśmy, że dzieło żniwa, żęcia, oddzielanie pszenicy i plew, zbieranie pszenicy do spichlerza Wieku Ewangelii i spalenie plew tamtego wieku, choć dokonywane na płaszczyźnie *naturalnej*, zostało zrozumiane jedynie przez *pszenicę*: Jako naród „nie poznali czasu swego nawiedzenia” – „to było ukryte przed ich oczami”, „ponieważ o nie zabiegali nie z wiary”. Zauważyliśmy również, że Jezus nauczał, iż takie samo żniwo będzie miało miejsce również pod koniec *tego* wieku (Mat. 13:39). „[...] tak będzie przy końcu tego świata (wieku).” Charakter pracy, jaką należy wykonać w tym żniwie, a mianowicie: oddzielenie pszenicy od kłokolu, zanim pszenica „zaświeci jak słońce w królestwie swego Ojca, a kłokol wpadnie w ogień kłopotów, w połączeniu z faktem, że *pszenica* będzie zbierana wśród zwykłych obowiązków życiowych – z pola, łóżka i młyna, wyraźnie pokazał, że praca żniwa będzie niewidoczna dla naturalnego oka, gdyż duchowe oddzielenie musi nastąpić przed zebraniem pszenicy. Następnym punktem było zwrócenie uwagi na narzędzie używane przy oddzielaniu lub żęciu Wieku Żydowskiego.

## **PRAWDA BYŁA SIERPEM**

Jezus w ciele był głównym żniwiarzem lub panem żniwa, zaś apostołowie i „siedemdziesięciu” – pod żniwiarzami. Przesłanie głoszone przez każdego z nich i samego Jezusa było sierpem, który dokonał podziału, a mianowicie, że Jezus był „Chrystusem, Synem Boga żywego” i że będąc w Nim reprezentowane, „przybliżyło się do [nich] królestwo Boże – pokutujcie i wierzcie w dobrą nowinę”.

W ten sposób „do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli” [Jana 1:11], z wyjątkiem nielicznych. Podobieństwa między tymi dwoma wiekami pokazały, że nadszedł czas żniwa dla Wieku Ewangelii, że powinno się ono rozpocząć w 1874 r., kiedy to według wskazań Proroków i Prawa Jezus miał już być obecny. A gdy przypomniano sobie, że ten wiek jest bardziej duchowy niż cielesny Wiek Żydowski, wydawało się być poglądem całkowicie właściwym, że praca żniwa pod koniec tego wieku jest dziełem niewidocznym. I tak nauczyliśmy się, że jest to niewidzialne dzieło niewidzialnego, ponieważ istoty duchowe – Jezus, główny żniwiarz (Obj. 14:14,15) i aniołowie,

żniwiarze (Mat. 13:39) cicho i niewidzialnie oddzielają pszenicę od kłobu itp.

Tak jak wtedy sierpem była *prawda*, że Jezus, Syn Boży, był *obecny*, tak i teraz *ta sama prawda* wydaje się być używana jako separator – obecność Jezusa, Oblubieńca, Żniwiarza i Króla. Tak jak wtedy tylko nieliczni, którzy „*mieli uszy do słuchania*”, rozpoznali prawdę, tak i teraz można się spodziewać, że tylko pszenica się o tym dowie, „*mądrzy (z niebiańską mądrością) rozumieją*”. „*Lecz wy, bracia, nie jesteście w ciemności, aby ten dzień (dzień Pańskiej obecności) zaskoczył was jak złodziej*”. Tak więc jeden punkt po drugim dodawał *harmonijnego* światła i dowodów, że nie podążaliśmy „*za zręcznie wymyślonymi baśniami*”, ale chodziliśmy w świetle i radowaliśmy się.

Zbliżając się do wiosny 1878 r., momentu czasowej równoległości odpowiadającego odrzuceniu Kościoła żydowskiego i zakończeniu Kościoła (Wieku) Ewangelii przez ducha, naturalnie i nie bez racji oczekiwaliśmy jakiejś zmiany naszego stanu i wszyscy byliśmy mniej lub bardziej rozczarowani, gdy nic nadprzyrodzonego nie nastąpiło. Ale nasze rozczarowanie było krótkie, ponieważ zauważyliśmy, że Kościół żydowski (a nie Kościół Wieku Ewangelii) był dla nas wzorem i dlatego nie powinniśmy oczekiwać podobieństw do Pięćdziesiątnicy lub czegokolwiek, co wydarzyło się na początku obecnego Kościoła.

Ponownie spojrzeliśmy na Kościół żydowski jako wzór i zobaczyliśmy, że chociaż Jezus pod koniec swojej trzyipółletniej posługi zaniechał ich jako domu cielesnego, to jednak nie zaniechał *szczególnej* łaski wobec nich, mówiąc do uczniów po zmartwychwstaniu, że „*w jego imieniu ma być głoszona pokuta i przebaczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy*” (Łuk. 24:47). Dz. Ap. 10:15-34 i 45 pokazały, że przez jakiś czas po Pięćdziesiątnicy nie głoszono ewangelii żadnemu poganinowi – Korneliusz był pierwszym nawróconym. Ciekawiło nas, dlaczego ta *łaska* została okazana Żydom po rozpoczęciu Wieku Ewangelii. Znaleźliśmy odpowiedź, gdy odwołaliśmy się do Proroctwa Daniela (Dan. 9:24), a mianowicie: że siedemdziesiąt tygodni (siedem lat na każdy tydzień) zostało wyznaczonych przez Boga jako czas, w którym Jego *szczególna łaska* miała być udzielana cielesnemu Izraelowi jako narodowi i że pod koniec sześćdziesięciu dziewięciu tygodni (7 + 62, Dan. 9:25) powinien przyjść Mesjasz. (Spełniło się to, gdy Jezus został ochrzczony w Jordanie i otrzymał namaszczenie ducha, które czyniło zeń „*Pomazańca Pańskiego*” – „*Chrystusa*”.)

Potem pozostał siedemdziesiąty tydzień przymierza – siedem lat łaski Bożej, podczas którego, jak Bóg zapowiedział, miał być położony kres grzechom, miało dokonać namaszczenie Najświętszego itd. (Dan. 9:24). W ciągu tego siedemdziesiątego tygodnia miał zostać „*zabity Mesjasz, lecz nie za siebie*”, na skutek czego „*w połowie tego tygodnia sprawi, że ustanie [wszelka figuralna] ofiara spalana i ofiara z pokarmów*”. Dostrzegliśmy zatem wyraźnie, że ewangelia była głoszona wśród nich jako ludu, będąc częścią łaski tych siedemdziesięciu tygodni lat, i dlatego wierzymy, że

Korneliusz nawrócił się trzy i pół roku po ukrzyżowaniu Jezusa, który choć zostawił ich opustoszałych jako naród i oświadczył, że „królestwo Boże zostanie wam zabrane”, to jednak ludziom z tego żydowskiego Kościoła okazana została indywidualna łaska poprzez skierowanie do nich zaproszenie do ewangelii, czyli zaoferowanie im królestwa duchowego.

Następnie szukaliśmy równoległości w Wieku Ewangelii i stwierdziliśmy, że nominalny Kościół Wieku Ewangelii, paralelny do Kościoła żydowskiego, został „odrzucony” lub „zostawiony pustym”, „wyrzucony” w równoległym punkcie czasowym, w roku 1878, ale przez trzy i pół roku, czyli do jesieni 1881 r., miał cieszyć się przychylnością dla osób *indywidualnych*, które miały się oddzielić od Kościoła „babilońskiego”. Tak jak Piotr wezwał tych z porzuconego Kościoła żydowskiego, „mówiąc: Ratujcie się od tego przewrotnego pokolenia” (Dz. Ap. 2:40), tak teraz do pszenicy z Kościoła Wieku Ewangelii kierowane są przez ducha słowa: „Wyjdźcie z niego, ludu mój, abyście nie byli uczestnikami jego grzechów i aby was nie dotknęły plagi na niego spadające” (siedem ostatnich) – Obj. 18:4 (NB).

Właśnie w tym czasie spotkała nas smutna i bardzo surowa próba: wpływowy wśród nas i zdolny brat odszedł od podstawy wszelkiej wiary, twierdząc, że nie potrzebuje nikogo, aby zapłacić karę za swoje grzechy, gdyż zarówno on, jak i wszyscy inni robią to sami za siebie, *umierając* – jednym słowem, że *akt śmierci* był zapłatą za grzech i że po śmierci wszyscy mieli natychmiast *prawo* do życia, a w konsekwencji tego *prawa* wszyscy zostaną wskrzeszeni. (Ten argument był zwodniczy i wprowadził w błąd wielu, którzy nie zdawali sobie sprawy, że rodzaj ludzki został pozbawiony życia, ponieważ wszyscy byli grzesznikami, i że wszyscy musieliby pozostać umarłymi na wieki, chyba że zostanie złożony okup za grzech, że

::R0190 : strona 4::

„Chrystus umarł za *nasze grzechy*, zgodnie z Pismem” oraz że Jego prawo do przywrócenia do życia przez zmartwychwstanie wynikało z tego, że zapłacił cenę – lub karę – „On nasze grzechy na swoim ciele poniósł na drzewo”, kiedy, jak powiedział Daniel, „w połowie tygodnia” zgładził grzech – „dokonał przebłagania za nieprawość”).

Ale to był dopiero początek naszych prób z tego źródła: Zaprzeczając, że Pan ich kupił (2 Piotra 2:1), [brat ten] szybko popełnił kolejny błąd, przeciwstawiając się kolejno wyżej wymienionym punktom argumentacji, aż w końcu zaprzeczył, że Chrystus jest *obecny*, i wydaje się, iż całkowicie opuścił światło, które my jako lud trzymamy. To, jak mówimy, była surowa i nieoczekiwana próba i bardzo nas martwiła, dopóki nie zauważyliśmy, że było to dokładne wypełnienie jednej z przypowieści naszego Pana, w której opowiada, jak to pewien król, gdy przybył tuż przed weselem, znalazł między tymi, którzy spodziewali się zjednoczenia z nim, „człowieka niemającego stroju weselnego”, osobę ufającą we własną prawość, wierzącą, że nie muszą być jej *odpuszczone*



*grzechy, że może umrzeć za siebie i zapłacić za swoje własne grzechy. W przypowieści człowiek ten został „wrzucony do ciemności zewnętrznych” – stan niewiedzy, w którym znajduje się cały świat, odnośnie „dnia Pańskiego” i faktu, który widzimy tak wyraźnie, że jesteśmy teraz „w dniach Syna Człowieczego”. Dzięki tej przypowieści, wypełnionej w zgodzie ze wszystkimi innymi i ogólnie z naszym stanowiskiem, jednocześnie gorzko rozpaczając nad postępowaniem naszego brata, zostaliśmy wzmocnieni poprzez harmonijność prawdy.*

Rezultatem dla naszej małej gromadki było przesianie i wstrząs, co zwróciło naszą uwagę na jeszcze inny werset Pisma Świętego.

## **ZBROJA BOŻA**

Paweł powiedział do nas: „Weźcie pełną zbroję Bożą abyście *mogli przeciwstawić się w dzień zły*” – dzień Pański (Efez. 6:13). Niektórzy nie byli w stanie znieść brzemienia tej próby i jak wspomniany wyżej brat, *odwrócili się od światła*.

Wydaje się, że pierwsze trzy i pół roku, od 1874 do 1878 r., kiedy na nie patrzymy, zostało prawie całkowicie poświęcone ustaleniu i udowodnieniu faktu *obecności* Chrystusa i żniwarskiej pracy oddzielania, jaka obecnie postępuje. Druga połowa tego żniwa została jednak różnie spożytkowana; bardzo mało czasu poświęcono na *udowodnienie* obecności, a bardzo dużo na zastosowanie tej prawdy, na zachęcanie do świętości serca i czystości życia oraz poświęcenia się Jego woli i pracy przez wszystkich, którzy „będziemy podobni do niego, gdyż ujrzymy go takim, *jakim jest*”.

Światło na naszej ścieżce wciąż świeci i jest coraz bardziej chwalebne: Rzeczywiście, argumenty czasowe itp., dowodzące *obecności* Chrystusa, były bardzo kluczowe i nas cieszyły; otrzymaliśmy wszystko, co było nam potrzebne z *tego rodzaju światła*, dość, by ze wszech miar wykazać poprawność naszego stanowiska. Od 1878 roku światło ma jeszcze bardziej chwalebny, duchowy i wznoszący charakter, wyraźnie wskazując na ślady Jego stóp, za którymi podążamy. Odświeżmy waszą pamięć co do niektórych z tych punktów, „choć je znacie i utwierdzeni jesteście w obecnej prawdzie”.

## **„STRÓJ WESELNY”**

Na przykład zagadnienie „stroju weselnego” doprowadziło nas do rozważenia naszego stanowiska jako nowych stworzeń w Chrystusie i wszyscy dostrzegliśmy pełniej niż kiedykolwiek wcześniej, jak „ten, który nie znał grzechu”, zajął nasze miejsce i poniósł śmierć, jakby był grzesznikiem, podczas gdy my, prawdziwi grzesznicy i niedoskonali, jesteśmy dzięki temu uznawani za doskonałych; jak

On poniósł nasze grzechy, a my wkładamy i nosimy Jego sprawiedliwość jako nasz strój weselny. Nasze grzechy przypisane są Jemu, Jego sprawiedliwość przypisana nam.

Rozważenie tego samego ogólnego tematu – Jaka jest cena okupu? – doprowadziło nas do zbadania Prawa, które według Pawła jest *cieniem*; zbadaliśmy, w jaki sposób krew wołów i kozłów figuralnie usuwała grzech, aby dowiedzieć się, jak naprawdę usuwana jest wina świata. To rzeczywiście okazało się kopalnią skarbów, z której można wiele wydobyć. (Broszura nr 7 zostanie poświęcona temu tematowi.) Obraz Dnia Pojednania, czyli zawarcia jedności z Bogiem przez ofiary za grzech (3 Moj. 16), był jedną z najśodszych potraw, jakich próbowaliśmy i wydawało się, że jest „pokarmem o właściwej porze”, ponieważ pokazał nam wyraźniej intymną relację między nami a naszą głową, nie tylko w chwale, jaka nadejdzie, ale i w *cierpieniach obecnego wieku*, w „dniu pojednania”.

Zauważyliśmy, że wszyscy, którzy kiedykolwiek staną się członkami boskiej rodziny na poziomie duchowym, muszą najpierw stracić cielesną istotę i naturę – że tak jak cielec był figurą ziemsko-ludzkiej natury Jezusa, złożonej jako *okup*, tak dwa kozły reprezentowały Kościół, który dopełnia „czego z udreń Chrystusa brakuje”. Widzieliśmy, że zwycięzcy, „małe stadko” Kościoła, byli zobrazowani

::R0190 : strona 5::

w koźle Pańskim, który pod każdym względem podąża śladami cielca, tak jak i my mamy kroczyć śladami Chrystusa, naszego wzoru. Dostrzegliśmy też, w jaki sposób druga gromada, niestety, „wielka rzesza” chrześcijan, którym nie udało się w ten sposób ukrzyżować i ofiarować, musi być posłana (tak jak kozioł ofiarny) na wielki ucisk w celu zniszczenia ciała, aby duch mógł być zbawiony. Doprowadziło to do poszukiwania odpowiedzi na pytania: Czy jestem uczestnikiem cierpień Chrystusa, „stając się podobnym do niego w jego śmierci”,

[Filip. 3:10 NB]? Czy jestem żywą ofiarą? – co skutkuje u niektórych, mamy nadzieję, bliższym chodzeniem z Bogiem.

### **„RESTYTUCJA - DLA KOGO?”**

Następnie pojawił się temat celu restytucji. Dostrzegliśmy nadzieję wierzących w tym wieku, że staną się nowymi stworzeniami, o *boskiej*, a nie ludzkiej naturze, a do tych *nowych* warunków duchowych jesteśmy teraz spładzani i mamy nadzieję, że wkrótce zostaniemy zrodzeni, o co się też modlimy:

„Dokończ nowe Twe stworzenie”.

Mamy nadzieję, że wkrótce się to urzeczywistni, gdy staniemy się podobni do chwalebego ciała Chrystusa. Widzieliśmy, jak te nadzieje Kościoła silnie kontrastują z nadziejami świata, o czym świadczy Pismo Święte, kiedy po raz pierwszy zauważyliśmy, że *restytucja* jest *wszystkim*, co Bóg obiecał światu w ogólności – naprawienie wszystkiego, co grzech zniszczył wskutek nieposłuszeństwa Adama, tak by znów byli doskonałymi *ludźmi*, dla których ochroną przed przyszłym nieposłuszeństwem i grzechem będzie jego poznanie i doświadczenie w obecnym życiu.

Przekonaliśmy się, że podstawą wszelkiego zadośćuczynienia była spłata długu za grzech i że w tym celu Jezus Chrystus „z łaski Bożej zakosztował śmierci za *każdego*”. Następnie zadaliśmy sobie pytanie, czy Jego śmierć przyniosła nam restytucję i przekonaliśmy się, że tak, nie przywracając nas *rzeczywiście* do stanu doskonałego człowieczeństwa, ale do *uznania* przez Boga wszystkich wierzących za *doskonałych* (choć żaden z nas taki naprawdę nie jest). Dostrzegaliśmy, że my (wierzący w *okup*) jesteśmy za takich uznawani po to, abyśmy mogli mieć coś do zaoferowania na ołtarzu Bożym, żeby „sprawiedliwość *prawa* wypełniła się w *nas*”. Gdybyśmy nie byli w ten sposób *usprawiedliwieni* i uznani za prawych, nie moglibyśmy się stawić jako „żywe ofiary”, ponieważ grzeszne stworzenia nie byłyby ofiarami możliwymi do przyjęcia. Ale jesteśmy usprawiedliwieni, odkupieni od wszelkiego grzechu, *doskonali* i *przywróceni* w oczach Boga przez Chrystusa, „przez którego teraz *otrzymaliśmy* pojednanie [ang. AT-ONE-MENT]” (Rzym. 5:11). „W którym *mamy* odkupienie przez jego krew, przebaczenie grzechów, według bogactwa jego łaski” (Efez. 1:7).

A teraz naszą misją jako *nowych stworzeń, boskich*, jest oddanie naszego ludzkiego życia, ciała i talentów Bogu, „dopóki mamy czas, czyniąc dobrze wszystkim, a zwłaszcza domownikom wiary”.

### „WĄSKA DROGA ŻYCIA”

Kolejne zagadnienie, jakie się otworzyło przed nami, to wąska droga do życia. Dostrzegliśmy, że życie, o którym jest tu mowa, to *życie nieśmiertelne* – lub doskonałość życia; i to zwróciło naszą uwagę na fakt, że Bóg ma wiele różnych klas istot, z których wszystkie, będąc w harmonii z Nim, są *doskonałe*, chociaż każda jest doskonała na swoim własnym poziomie bytu, bo na przykład doskonali aniołowie są jednym rodzajem bytu, a doskonali *ludzie* (przywrócenie do doskonałości) – innym. Te rodzaje, jeden na ludzkim poziomie, a drugi na duchowym, będą na zawsze obdarzane życiem z wielkiego źródła – Boga – i dzięki temu będą cieszyć się życiem *wiecznym*. Ale to pokazało nam, że wielką nagrodą, o którą *my* walczymy, jest nie tylko dalsze istnienie, ale jeśli jesteśmy *zwycięzcami*, mamy obietnicę *życia nieśmiertelnego* (lub życia w nas samych) jako cecha lub doskonałość życia, o której mówi się, że posiadają ją tylko Ojciec i Syn, a obiecana jest tylko „małemu stadku”, które kroczy wąską drogą –

„Drogą, jaką kroczył nasz wódz”.

„A mało jest takich, którzy ją znajdują”. Kiedy Pismo zaczęło zwracać się do zwycięzców jako tych, którym ma być przyznana nagroda, o jaką się ubiegamy, miało to wpływ na wielu, pobudzając do większej aktywności, żeby „nikt nie wziął naszej korony” – uczucie podobne do tego, które żywił Paweł, gdy powiedział: „Abym *jakimkolwiek sposobem* dostał *powstania z martwych*” (pierwszego zmartwychwstania, które obejmuje Jezusa, naszą *głowę* i wszystkich członków Jego *ciała*, którzy „*żyją i królują z Nim* tysiąc lat” – królować będą tylko zwycięzcy). Dlatego staramy się chodzić w oddzieleniu od świata.

## CHRZEST

Świeże światło zostało rzucone na zagadnienie chrztu i okazało się, że wodny grób jest bardzo pięknym obrazem lub ilustracją naszego umierania dla cielesnej, czyli ludzkiej natury. A jednak nie to jest rzeczywistością. I chociaż nadal będziemy stosować symbol wody, zgodnie, jak sądzimy, z pragnieniem Pana – i to z jeszcze większą przyjemnością, odkąd dostrzegamy jego doskonałe znaczenie – teraz wszakże widzimy i doceniamy chrzest, któremu Paweł nadaje kluczowe znaczenie. Wszczepiony w niego człowiek stanie się podobny do Chrystusa w (*pierwszym*) *zmartwychwstaniu* – „Jeśli bowiem zostaliśmy z nim wszczepieni w podobieństwo jego śmierci,

::R0191 : strona 5::

to będziemy też z nim wszczepieni w podobieństwo zmartwychwstania” (Rzym. 6:5). Gdy połączymy to z innymi stwierdzeniami tego samego apostoła – że mamy upodobać się do Niego w Jego *śmierci*, jeśli mielibyśmy przemienić się na Jego podobieństwo podczas (*pierwszego*) zmartwychwstania, że mamy umierać z Nim, jeśli chcemy z Nim żyć, cierpieć z Nim, jeśli mamy z Nim królować – to pokazuje nam wyraźnie, że Paweł mówił o tym samym chrzcie w *śmierć*, o którym mówił Jezus, gdy powiedział do swoich uczniów, którzy prosili, by pozwolił im zasiąść na Jego tronie chwały: „Czy możecie [*chcenie* – możliwość pochodzi od Boga] pić kielich, który ja będę pił, i być ochrzczeni chrztem, którym ja się chrzczę?” – śmiercią. To jest naszą zachętą do „zarówno pracy, jak i cierpienia hańby”, abyśmy Go czcili i błogosławili innym oraz otrzymali koronę *życia* i chwały.

## BLISKOŚĆ NASZEJ PRZEMIANY

A teraz zbliżamy się do czasu, kiedy wydaje się, iż wkrótce nastąpi nasza przemiana. (Nie znamy dnia ani godziny, ale spodziewamy się tego w 1881 roku, być może bliżej jesieni, na kiedy wskazują równoległości, że wtedy dopełni się i zbliży koniec łaski dla Syjonu oraz zamknięte zostaną drzwi uczytu weselnej, a także ustanie wysokie powołanie do stania się Oblubienicą

Chrystusa). Światło na ten temat staje się coraz wyraźniejsze. Rozumiemy, że głosy i trąby z 1 Tes. 4:16 są symboliczne i to, że także *chmury* symbolizują gromadzenie się *kłopotów*, podczas których zostaniemy pochwyceni na spotkanie z Panem w powietrzu, które, jak widzimy, jest kolejnym symbolem i służy do przedstawienia duchowej, nadprzyrodzonej kontroli spraw ziemskich, posiadanej obecnie przez Szatana, księcia mocy *powietrza*, który wkrótce zostanie związany i ustąpi Jezusowi i Jego Oblubienicy – *nowym władzom powietrza*, władzom duchowym.

Następnie dowiedzieliśmy się, że przemiana i małżeństwo, choć ściśle ze sobą powiązane, nie są tym samym, że będziemy przemienieni, aby być na tym samym duchowym poziomie co nasz Pan – „być tacy jak On” – w podobieństwie do chwalebego ciała Chrystusa – w doskonałości naszej *nowej natury*, zanim zostaniemy połączeni i zjednoczeni z Nim w *chwale mocy* lub urzędu.

Zauważyliśmy, w jaki sposób zostało to przedstawione w spotkaniu Rebeki z Izaakiem, które naszym zdaniem jest obrazem spotkania Kościoła z Panem. Kiedy sługa poinformował Rebece o *obecności* Izaaka, zasłoniła się ona i podeszła do niego, a on ją przyjął i została jego żoną. Jesteśmy więc pod przewodnictwem ducha, który jako sługa Boży przyprowadza Oblubienicę do Oblubieńca. Nasz Pan jest obecny, a duch *teraz* (poprzez słowo) ujawnia ten fakt i kiedy wszyscy, którzy będą członkami tego „malutkiego stadka”, rozpoznają Jego obecność, wszyscy oni, jak to zrobiła Rebeka, przejdą poza zasłonę i będą z Nim, i połączą się z Nim.

### **PO PRZEMIANIE, PRZED CHWAŁĄ**

Inne szczegóły pojawiły się odnośnie naszego stanu po przemianie przed chwałą oraz odnośnie pracy, jaką mamy wykonywać po naszej przemianie, za zasłoną cielesną, dla „wielkiego grona” – pouczając ich, oddzielając ich od świata itp., zgodnie z szeregiem sądów reprezentowanych przez pierwsze trzy plagi, jakie dotknęły Egipcjan i Izraelitów.

Pierwsze trzy plagi nawiedziły figuralny lud za sprawą Aarona, który był obrazem przemienionego Kościoła. Tak jak Aaron był rzecznikiem Mojżesza, spodziewamy się, że po przemianie, za zasłoną, będziemy przez jakiś czas rzecznikami królestwa Bożego. Tę samą ogólną prawdę znaleźliśmy zilustrowaną w budynku świątyni – wybudowana świątynia obrazuje Kościół w jego przemienionym lub ukończonym stanie, ale niewielbiony, dopóki Lewici i Kapłani nie osiągną pełnej harmonii w chwale Bożej.

A teraz, drogo umiłowani, kiedy spoglądacie wstecz i widzicie, jak światło prawdy coraz bardziej świeciło na naszej drodze, a zwłaszcza, gdy widzimy jego bogactwo w duchowym nauczaniu w ciągu ostatnich dwóch lat, czyż nie mamy powodu, by postąpić jak jeden z owych starodawnych: „Podziękował Bogu i nabrał otuchy”. Czy słowa brata Pawła: „Nie odrzucajcie więc waszej ufności”

nie docierają do nas z wielką siłą? Czy w związku z Bożym kierownictwem i błogosławieństwem w przeszłości mamy jakiś powód, by porzucić nasze zaufanie co do *Jego obecności*? Czyż te cenne prawdy, które zostały nam tak szczerze przekazane, same nie świadczą o Jego obecności, gdy pamiętamy, że powiedział odnośnie tego czasu: „Oto stoję u drzwi i pukam. Jeśli ktoś usłyszy mój głos i otworzy drzwi, wejdę do niego i spożyję z nim wieczerzę, a on ze mną”. „Błogosławieni ci słudzy, których pan, gdy przyjdzie [przyszedł], zastanie czuwających. Zaprawdę powiadam wam, że się przepasze i posadzi ich za stołem, a obchodząc, będzie im usługiwał” (Obj. 3:20; Łuk. 12:37).

Jakie to cudowne, że możemy spożywać pokarm, którego świat nie zna! Mistrz przyszedł i sam podaje nam pokarm w odpowiednim czasie. Ale przyjrzyjmy się bliżej słowom Pawła: on mówi, że nasza ufność ma wielką zapłatę.

### WIELKA ZAPŁATA

Przekonaliśmy się, że tak będzie. Następnie dodaje: „Potrzeba wam bowiem cierpliwości, abyście wypełniając wolę Boga, dostąpili spełnienia obietnicy [obiecanych rzeczy]. Bo jeszcze tylko bardzo krótka chwila, a przyjdzie ten, który ma przyjść, i nie będzie zwlekał”.

Zostało to już osiągnięte; przyszedł i już nie zwleka. Czego teraz możemy się spodziewać? Czy tego, że niedługo będziemy kroczyć widzeniem oka naturalnego, a nie wiarą, jak wszyscy w Wieku Ewangelii od Pięćdziesiątnicy? Czy tego możemy się spodziewać? O nie, choć droga jest bardzo jasna, a światło silne, to wciąż musimy „przez wiarę kroczyć, a nie przez widzenie”. Tak mówi następny werset (Żyd. 10:38): „A sprawiedliwy będzie żył z wiary, lecz jeśli się ktoś cofnie, moja dusza nie będzie miała w nim upodobania”. Sprawiedliwym, o którym tu mowa, jest przede wszystkim Jezus, a po drugie wszyscy ci, którzy stanowią członków ciała Chrystusa. Warunki dla wszystkich są takie same; nikt z nich nie jest dzieckiem Bożym na ludzkim poziomie, ale na boskim, a kiedy przedstawiane są dowody Słowa, oczekuje się, że będą oni postępować wiarą i muszą to uczynić, jeśli mają być zaakceptowani przez Pana. „Jeśli się ktoś cofnie [by chodzić widzeniem], moja dusza nie będzie miała w nim upodobania.”

Musi być w *tym czasie* coś, do czego nawiązuje apostoł, zapowiadając cofnięcie się niektórych od wspomnianego światła. Bracia, „nie odrzucajcie więc waszej ufności, która ma wielką zapłatę”. Z pewnością mamy wszelkie powody do większego niż kiedykolwiek zaufania odnośnie poprawności naszego stanowiska, kiedy przypominamy sobie prowadzenie nas w przeszłości. „My zaś nie jesteśmy z tych, którzy się wycofują.”

=====



Jeżeli zauważysz błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.